

Jacek Wojtysiak

O wyrażeniach egzystencjalnych

1. Wstępne określenie wyrażen egzystencjalnych

Przez *wyrażenia egzystencjalne* rozumiem wyrażenia językowe odnoszące się (przynajmniej w niektórych swych znaczeniach) do istnienia czegoś. Biorę tu pod uwagę wyrażenia języka naturalnego, w szczególności języka polskiego (a innych języków tylko o tyle, o ile pozostają one — np. poprzez pokrewieństwo lub przekład — w związku z językiem polskim). Pełna analiza powinna oczywiście uwzględnić zarówno wyrażenia języka potocznego i literackiego (być może przydałyby się w Polsce lingwistyczno-filozoficzne badania nad polską epopeją narodową, dokonane na wzór badań Ch.H. Kahna [11., s. 9] nad epopeją homerycką), jak i technicznego języka naukowego, zwłaszcza filozoficznego.

Niniejsze rozważania skupią się jednak przede wszystkim na wyrażeniach języka używanego przez filozofów. Powody ku temu są następujące. Problematyka istnienia jest problematyką *sensu stricto* filozoficzną, więc wyrażenia egzystencjalne są najczęściej i najbardziej świadomie używane w rozważaniach filozofów. Badanie samych wyrażen języka potocznego i literackiego — wymagające przede wszystkim środków językoznawczych — mogłoby nie wydobyć pewnych, uchwytywalnych dopiero w kontekście teorii filozoficznych, filozoficznie doniosłych odcieni znaczeniowych tych wyrażen. Techniczny język filozoficzny jest (bezpośrednio lub pośrednio) zbudowany na podstawie potocznego języka przednaukowego, więc wyniki analiz wyrażen języka filozofów mogą mieć także pewne (choć ograniczone) zastosowanie do języka przedfilozoficznego. Jeśli chodzi o symbole i formuły języka rachunków logiki formalnej, to rozpatrywane tu będą co najwyżej sposoby ich odczytywania w języku naturalnym.

Aby podać warunek przynależności jakiegoś wyrażenia do zbioru wyrażań egzystencjalnych (zbioru ograniczonego ze względu na powyższe zastrzeżenia), należałoby dysponować określeniem lub kryterium samego istnienia. Obawiam się jednak, że posiadanie takiego określenia lub kryterium wymaga sformułowania czy wybrania jakiejś teorii istnienia lub teorii czegoś, co się z istnieniem ściśle wiąże (np. bytu, którego istnienie jest aspektem). (W niektórych teoriach nie odróżnia się nawet istnienia od bytu.) Aby nie zobowiązywać się więc do uznania jakiejś teorii egzystencjalnej (metafizycznej czy ontologicznej), wystarczy wstępnie założyć, że *wyrażenia egzystencjalne* to wyrażenia, które w mniemaniu ich użytkowników (dysponujących daną teorią) odnoszą się lub mogą się odnosić (w różny sposób) do istnienia (czy do tego, co się z istnieniem ściśle wiąże). Są to przede wszystkim czasowniki *być* i *istnieć* wraz z ich odpowiednikami w innych częściach mowy, a także wyrażenia względem nich bliskoznaczne.

2. Kategorie składniowe wyrażań egzystencjalnych

Uporządkowania wyrażań egzystencjalnych w aspekcie syntaktycznym można dokonać poprzez zaklasyfikowanie ich do poszczególnych kategorii składniowych. W efekcie — przyjmując podział i określenia kategorii składniowych w sformułowaniu L. Borkowskiego [1., s. 7-19] — otrzymujemy: nazwy egzystencjalne, zdania egzystencjalne, funktory egzystencjalne oraz operatory egzystencjalne.

Za **nazwy egzystencjalne** uznać trzeba takie wyrażenia, jak: *istnienie, istnieniowy, istniejący, byt, bytowość, bytowy, bytujący, bycie, egzystencja, egzystencjalny, fakt, faktualny, faktyczny* itp. — a więc odpowiednie rzeczowniki, przymiotniki i imiesłowy (w szczególnych wypadkach bezokoliczniki) nadające się na podmioty lub orzeczniki w zdaniach, w których mówi się o bycie czy istnieniu lub orzeka się o czymś byt czy istnienie. Niektórzy — np. B. Russell [23., s. 286, 291] — prawdopodobnie dodaliby tu zaimki wskazujące *ten, tamten* itp. (tj. właściwe imiona własne, a nie ukryte deskrypcje), jako nie określające samodzielnie żadnej treści, ale z konieczności desygnujące, a więc z konieczności posiadające swój desygnat lub — przy innej interpretacji — odnoszące się do swego desygnatu jako czegoś istniejącego (bytującego). Należy zauważyć, że wtedy w znaczeniu każdej niezaimkowej nazwy niepustej (a są tacy, którzy negują istnienie nazw pustych) należałoby wyróżnić «intencjonalny wskaźnik kierunkowy» i «moment egzystencjalnej pozycji» — w terminologii R. Ingardena [8., s. 100-116]) — które wskazują na desygnat nazwy (jako faktycznie istniejący). (Nazwa zaimkowa różniłaby się wtedy od niezaimkowej tym, że w jej znaczeniu brakowałoby momentu «treści».) Przy pewnej interpretacji nazwami egzystencjalnymi mogłyby być też liczebniki główne jako wyrażenia stwierdzające niepustość pewnych zbiorów, a więc istnienie ich elementów.

Jeśli chodzi o rzeczowniki *istnienie* i *byt*, to warto podkreślić, że są one morfologicznie pochodne (za pośrednictwem imiesłowów) od odpowiednich czasowników; są

więc znominalizowanymi czasownikami (zresztą rzadko występującymi w języku potocznym, być może nawet ukutymi specjalnie dla celów literackich lub filozoficznych), a więc «unazwawionymi» funktorami zdaniotwórczymi. Fakt ten może być podstawą do wysunięcia hipotezy, że wyrażenia egzystencjalne, przynajmniej w swej morfologicznie pierwotnej (czasownikowej) postaci, są wyrażeniami niesamodzielnymi czy synkategorematycznymi (czy dokładniej: funktorami lub operatorami, jeśli zgodzić się z badaczami, którzy — jak L. Gumański [6., s. 66] — twierdzą: “Żaden przedmiot nie może być desygnatem zwrotu „wyrażenie synkategorematyczne”). Hipotezę tę potwierdza wstępna analiza logiczna omawianych rzeczowników.

Istnienie i byt mogą wystąpić w użyciu jednostkowym lub ogólnym.

W pierwszym z tych użyć (związanym przede wszystkim z rolą podmiotu zdania) analizowane wyrażenia są funktorami nazwotwórczymi od jednego argumentu nazwowego, którym jest najczęściej imię własne, zaimek wskazujący lub deskrypcja określona w dopełniaczu (np. *był Jana, istnienie tego oto, istnienie najwyższej góry świata*) lub w mianowniku (np. *był Jan, ten oto był*). W pierwszym wypadku wyrażen *istnienie* i *był* można używać zamiennie. Wyrażenia te oznaczają wtedy pewien stan rzeczy (fakt): to, że coś istnieje (jest bytem) lub aspekt (element subontyczny, komponent) całego bytu: jego istnienie. Przy drugim sposobie użycia (pojawia się w nim nie *istnienie*, lecz co najwyżej *istniejący*) odpowiednie wyrażenie oznacza cały przedmiot-byt, akcentując przy tym — domniemany tylko *implicite* w znaczeniu nazwy tego przedmiotu poprzez «moment egzystencjalnej pozycji» — wspomniany wyżej fakt czy aspekt istnienia tego przedmiotu (przy innej interpretacji: niepustość jego nazwy). Desygnatem nazwy jest np. ten oto faktyczny, a nie urojony kaktus (inaczej mówiąc: nazwa *kaktus* jest nazwą niepustą).

W użyciu ogólnym *istnienie* i *był* nadają się głównie na orzeczniki, choć w rozważaniach metafizycznych (w których mówi się o bycie i istnieniu) występują jako podmioty zdań. W niektórych systemach metafizycznych nazwa *był* ma najszerszy zakres, stąd — m.in. aby uniknąć antynomii — próbuje się jej nadać specyficzny status logiczny, wskazujący na jej logiczną pochodność lub niesamodzielną (por. np.: M. A. Krąpiec [13., s. 34-41, 157-158]). Oto niektóre wchodzące tu w grę możliwości:

— *był* jako nominalizacja zdania (np.) egzystencjalnego lub (nieskończonej) koniunkcji (czy alternatywy) takich zdań (powstanie nazwy *był* zakłada tu istnienie jakiegoś egzystencjalnego funktora nazwotwórczego od argumentów zdaniowych!);

— *był* jako wyrażenie zastępujące funktor zdaniotwórczy od jednego argumentu zdaniowego (kiedy mówi się: „Jan jest desygnatem nazwy *był*”, to chce się po prostu powiedzieć: „Prawdą (faktem) jest, że coś jest Janem”);

— *był* jako skrót nazwy złożonej z (nieskończonej) wielu nazw połączonych funktorem *i* czy *lub* itp.

Podobnie jest z nazwą *istnienie*, której znaczenie — jako nazwy stanu lub składnika bytu — trzeba określać w odniesieniu do znaczenia *bytu*. Sprawa się komplikuje jeszcze bardziej, jeśli obie nazwy oznaczają abstrakt: bytowość.

Zdania egzystencjalne składają się z czasownika *być* (użytego w pewnym jego znaczeniu), *istnieć*, *bytować* lub *egzystować* w odpowiedniej formie gramatycznej jako orzeczenia werbalnego (funktora zdaniotwórczego od jednego argumentu nazwowego) oraz poprzedzającego go podmiotu. Kiedy jest nim nazwa ogólna, to najczęściej zarówno podmiot, jak i orzeczenie znajdują się w liczbie mnogiej (por. np. „Lwy istnieją”). W zdaniu egzystencjalnym podmiot można wtedy poprzedzić słówkiem kwantyfikującym. Jak zauważają (choć można częściowo podważyć ten pogląd) G.E. Moore [18., s. 117-119] i P.F. Strawson [25., s. 191-195] — zdania egzystencjalne ze słówkami kwantyfikującymi *wszystkie* i *większość* są przy tym bezsensowne. Współcześnie (zwłaszcza pod wpływem W.v.O. Quine’a [22., s. 24-26; 21., s. 3-4]) zdanie egzystencjalne zapisuje się najczęściej za pomocą — interpretowanego egzystencjalnie (w wersji przedmiotowej) — wyrażenia kwantyfikującego szczegółowo: „Istnieje (przynajmniej jedno, dokładnie jedno, kilka, wiele) coś, co...”, które należy uzupełnić odpowiednim predykatem lub wyrażeniem określającym identyczność wraz z imieniem własnym. W tym ujęciu o egzystencjalności zdania nie rozstrzyga odpowiedni czasownik jako funktor zdaniotwórczy od jednego argumentu nazwowego, lecz odpowiednie wyrażenie kwantyfikujące.

Konsekwencją różnicy między tymi dwoma zapisami zdania egzystencjalnego («funktorowym» i «kwantyfikatorowym») jest m.in. to, że jeśli za logicznie poprawne i egzystencjalne nie uzna się zapisanego «funktorowo» zdania typu: *A jest bytem* lub *A jest istniejące*, to tylko w drugim wypadku zdanie egzystencjalne może przybrać postać zdania podmiotowo-orzecznikowego, przy czym podmiotem tego zdania musi być zaimek nieokreślony. Co więcej, kwantyfikacyjny zapis zdania egzystencjalnego uniemożliwia — jeśli nie wprowadza się w nim dodatkowo wyrażenia *istnieć* jako predykatu — powstanie (powszechnie znanego już od starożytności) paradoksu zdania egzystencjalnego (por.: C.J.F. Williams [27., s. 37-41]), zgodnie z którym każde twierdzące zdanie egzystencjalne jest analitycznie prawdziwe (T. Czeżowski [3., s. 19] woli mówić o błędnym kole w zdaniu orzekającym istnienie o indywiduum), a przeczące — wewnętrznie sprzeczne (a jako takie — jak podkreśla S. Leśniewski [15., s. 127-129] — nie może być prawdziwe). Paradoksu tego można uniknąć w wypadku zapisu «funktorowego», jeśli przyjmie się założenie, że podmiot zdania (prawdziwego) może nie desygnować.

Należy dodać, że każde proste zdanie nieegzystencjalne można przekształcić w zdanie egzystencjalne w jeden z następujących sposobów:

(1) zastąpienie orzeczenia zdania egzystencjalnym funktozem zdaniotwórczym od jednego argumentu nazwowego oraz przekształcenie podmiotu zdania w nazwę złożoną przez określenie tego podmiotu odpowiednim predykatem pochodnym od wspomnianego orzeczenia (por. np.: „Jan idzie” → „Idący Jan jest (istnieje)”; „Jan jest błady” → „Błady Jan jest (istnieje)”);

(2) poprzedzenie zdania wyrażeniem kwantyfikującym interpretowanym egzystencjalnie, zastąpienie podmiotu zdania zaimkiem kwantyfikującym i przekształcenie

tego podmiotu w predykat lub człon identityczności; w efekcie uzyskuje się — poprzedzoną wyrażeniem kwantyfikującym — koniunkcję zdań, których podmiotem jest ten sam zaimek; ewentualnie trzeba dodać do tej koniunkcji wyrażenie wskazujące na identityczność podmiotów jej członów oraz jedyność jego desygnatu (w uproszczeniu: „Jan idzie” → „Istnieje (dokładnie jedno) takie coś, że (które) to coś jest identityczne z Janem i to coś (identityczne z Janem) idzie”];

(3) poprzedzenie zdania egzystencjalnym funktorem zdaniotwórczym od jednego argumentu zdaniowego (niektórzy funktor ten nazywają błędnie operatorem zdaniowym): *jest faktem, że* lub *istnieje to, że* (por. np.: „Jan idzie” → „Jest faktem (istnieje to), że Jan idzie”).

Zgodnie z powyższymi rozważaniami wydaje się, że logicznie pierwotną postacią wyrażen egzystencjalnych są bądź **wyrażenia egzystencjalne funktorowe**, bądź **kwantyfikatorowe**. Bez nich nie można określić ani skonstruować pozostałych odmian tych wyrażen (nazw i zdań egzystencjalnych). Nazwy egzystencjalne są więc *de facto* bądź funktorami nazwo- lub zdaniotwórczymi, bądź można je uzyskać z innych wyrażen (np. zdań egzystencjalnych). Wydaje się natomiast, że o egzystencjalności zdań egzystencjalnych decyduje odpowiedni egzystencjalny funktor zdaniotwórczy lub kwantyfikator.

Nie będę tutaj rozważał kwestii, czy wyrażenia egzystencjalne dadzą się ostatecznie sprowadzić do egzystencjalnych wyrażen funktorowych czy do kwantyfikatorowych. Wymagałoby to poruszenia szeregu problemów z zakresu filozofii logiki, wychodzących poza ramy niniejszej wypowiedzi. (Zresztą — jak skrupulatnie dokumentuje J.J. Jadacki [10., s. 124] — w tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej rezygnuje się z egzystencjalnej interpretacji kwantyfikatora szczegółowego czyli partykularyzatora.) Wystarczy nadmienić, że hipoteza o pierwotnej logicznie przynależności wyrażen egzystencjalnych do niepodstawowych kategorii składniowych może mieć pewne konsekwencje dla metafizyki (ontologii). Istnienie nie tyle jest przedmiotem (podstawowego rzędu), ile — trudnym do jednoznacznego określenia — jego (niesamodzielnym) elementem (komponentem, aspektem) lub stanem. (Zresztą — jak (nie pierwszy) proponuje i wykazuje J. Woleński [28., s. 82-84] — potraktowanie słowa *być* jako wyrażenia synkategorematicznego, a dokładniej jako kwantyfikatora, uchyla trudności klasycznej ontologii, czyli teorii bytu.)

3. Nieegzystencjalne znaczenia wyrażenia *być*

Po uporządkowaniu i szkicowej analizie wyrażen egzystencjalnych, przeprowadzonej przede wszystkim z perspektywy syntaktycznej (odpowiednie funktory i operatory omówione zostały przy analizie nazw i zdań egzystencjalnych), przejdziemy do analizy o charakterze bardziej semantycznej. Celem tej analizy jest wyróżnienie rozmaitych znaczeń rozpatrywanych tu wyrażen, ich uporządkowanie i — jeśli to możliwe — ustalenie znaczeń podstawowych.

Jeśli prawdą jest, że logicznie pierwotną postacią wyrażen egzystencjalnych są egzystencjalne funktory zdaniotwórcze, to semantyczne badania tych wyrażen mogą polegać na analizie znaczeniowej czasownika *być*. Albowiem wydaje się, że znaczenie dowolnego innego czasownika egzystencjalnego (*istnieć, bytować, egzystować* itp.) jest tożsame z jednym z wielu znaczeń wyrażenia *być*. Co więcej, za pomocą wspomnianych czasowników można eksplikować przynajmniej niektóre znaczenia *być*, a także eksplikować dalej — jeśli jest to potrzebne i możliwe — sens wyrażenia kwantyfikującego w interpretacji egzystencjalnej. Analiza znaczeniowa wyrażenia *być* mogłaby więc sprowadzać się do odróżnienia jego znaczeń egzystencjalnych od nieegzystencjalnych i określenia poszczególnych znaczeń egzystencjalnych poprzez zastąpienie (sparafrazowanie) czasownika *być* innymi czasownikami egzystencjalnymi.

Trudność powyższego zadania w odniesieniu do klasycznej greki zauważył Ch.H. Kahn [11., s. 230] mówiąc, że posiadamy rzetelne intuicje co do tego, kiedy słowo *być* występuje w znaczeniu egzystencjalnym (*resp.* znaczeniach egzystencjalnych), lecz określenie tego znaczenia (*resp.* znaczeń) czy sparafrazowanie *być* w tym znaczeniu (znaczeniach) jest niezwykle skomplikowane. Wydaje się jednak, że zasadniczo nie ma większych wątpliwości co do tego, które znaczenia *być* są nieegzystencjalne. Przyjmuje się tutaj, że *być* występuje w danym kontekście w znaczeniu nieegzystencjalnym, jeśli zasadniczo nie można go w tym kontekście zastąpić innym czasownikiem egzystencjalnym, zwłaszcza czasownikiem *istnieć*, i uzyskać poprawne składniowo i semantycznie wyrażenie równoznaczne z wyrażeniem wyjściowym. Przy porządkowaniu nieegzystencjalnych znaczeń wyrażenia *być* (w różnych jego formach gramatycznych) można oprzeć się na analizach i podziałach przeprowadzonych m.in. przez Russella [23., s. 283], Kahna [11., s. 18, 22-24, 26-28, 32-35, 81-84, 87-89, 231-240, 398-400], Williamsa [27., s. 1-16, 327-332], Ingardena [9., s. 73-75], Gumańskiego [6., s. 61-75], Krapca [13., s. 36-39, 106-112; 14., s. 230-232], A. B. Stępnia [24., s. 251-252], A. Gawrońskiego [4., s. 6-9, 11-18] i J. Perzanowskiego [19., s. 63-64, 66-67, 70-71, 77-80, 82], a także na elementarnej znajomości gramatyki języka polskiego [17., s. 25-27, 105-107, 160]. Ze względów stylistycznych, zamiast: „znaczenie, które posiada *być*, gdy spełnia funkcję...”, będę mówić po prostu o różnych funkcjach tego słowa. (Taki sposób mówienia sugeruje też niesamodzielnosc znaczeniową czyli kontekstualność wyrażenia *być*.) Otóż uważam, że należy wyodrębnić dwanaście takich nieegzystencjalnych funkcji wyrażenia *być*.

1. Funkcja asertoryczna — stwierdzanie (zachodzenia lub niezachodzenia) czegoś (por.: „Pogoda jest piękna”).

2. Funkcje predykacyjne (w szerokim znaczeniu) lub orzeczeniowe (w aspekcie syntaktycznym: łącznikowe, kohezyjne lub kopulatywne) — orzekanie przynależności:

- (a) cechy (własności) do jej podmiotu (nosiciela) („On jest błądy”) — funkcja **atrybutywna**;
- (b) jednego członu relacji do drugiego członu relacji (por.: „On jest bratem Ewy”) — funkcja **relacjonistyczna**;

- (c) stanu, w jakim podmiot (przedmiot) się znajduje — do samego tegoż podmiotu (por.: „On jest cicho”, „Jest ciemno” — podmiot domyślny: *otaczająca przestrzeń*);
- (d) sposobu lub stopnia, w jaki stan podmiotu (przedmiotu) zachodzi — do tego stanu i pośrednio jego podmiotu (por.: „On jest bardzo cicho”);
- (e) miejsca, jakie podmiot (przedmiot) zajmuje — do tego podmiotu — funkcja **lokatywna** (por.: „On jest tu”);
- (f) okoliczności, w jakiej podmiot (przedmiot) się znajduje w pewnym miejscu — do tego znajdowania się i pośrednio jego podmiotu:
 - okoliczności towarzyszącej (por.: „On jest [tu] przy okazji”);
 - okoliczności celu (por.: „On jest [tu] dla ciebie”);
 - okoliczności czasu (por.: „On jest [tu] od piątej”);
 - okoliczności przyczyny (por.: „On jest [tu] z powodu tęsknoty”);
 - okoliczności przyzwolenia (por.: „On jest [tu] wbrew jej woli”);
 - okoliczności warunku (por.: „On będzie [tu] na wypadek deszczu”);
 - okoliczności względu (por.: „On jest [tu] służbowo”);
- (g) przedmiotu do jego właściciela (posiadacza) (por.: „To jest Jana”) — funkcja **posesywna**;
- (h) przedmiotu do roli jaką spełnia (por.: „Ta piłka jest do metalu”);
- (i) człowieka do pewnej grupy społecznej (por.: „Jan jest baptystą”);
- (j) elementu do zbioru (klasy, gatunku) (por.: „Jan jest człowiekiem”);
- (k) podzbioru do zbioru (klasy, rodzaju) (por.: „Człowiek jest zwierzęciem”) — funkcja **zawierania**;
- (l) części do całości (por.: „Cegła jest w murze” — „Cegła jest częścią muru”) — funkcja **mereologiczna**;
- (ł) przedmiotu do układu (systemu), w którym ten przedmiot występuje (por.: „*a* jest trzecią literą alfabetu”);
- (m) przykładu (egzemplarza) do tego, czego ów przykład jest przykładem (egzemplarzem) (por.: „Pomoc bliźniemu jest przykładem dobroci”).

3. Funkcja tożsamościowa — utożsamianie, orzekanie identyczności lub równoważności (w tym: równości definicyjnej) czegoś z czymś (por.: „2 + 2 jest równe 4”).

4. Funkcja modalna — określanie modalności (w powiązaniu z trybami i czasami gramatycznymi):

- (a) funkcja **asertoryczna** (w związku z trybem orzekającym) — stwierdzanie (faktycznego zachodzenia lub niezachodzenia) czegoś (zob. 1.) w czasie (**funkcja temporalna**):
 - teraźniejszym (por.: „Pogoda jest piękna”);
 - przeszłym (por.: „Pogoda była piękna”);
 - zaprzyszłym (por.: „On pisał był”);
 - przyszłym (por.: „Pogoda będzie piękna”);

- (b) funkcja **problematiczna** lub **potencjalna** (w związku z trybem przypuszczającym) — określanie możliwości lub niemożliwości (faktycznego zachodzenia lub niezachodzenia) czegoś (por.: „Pogoda może być piękna”, „Pogoda byłaby piękna”);
- (c) funkcja **apodyktyczna** (w związku z trybem rozkazującym) — określanie konieczności lub żądania (faktycznego zajścia lub nie) czegoś (por.: „Pogoda musi być piękna”, „Niech pogoda będzie piękna!”, „Oby pogoda była piękna!” — funkcja **optatywna**).

5. Funkcja **werbalizacyjna** — przekształcanie pewnych wyrażzeń (przez nadawanie im odpowiedniego sensu czasownikowego lub zdaniowego) — w:

- (a) predykaty lub wyrażenia o znaczeniu czasownikowym czy orzeczeniowym (orzeczenie imienne) (por.: „czerwony” → „jest czerwony”, tj. „czerwieni się” w sensie „mieni się, odznacza czerwienią”, a nie: „staje się czerwony”); także: (w odniesieniu do czasowników w stronie czynnej) czasowniki w stronie biernej (por.: „buduje” → „jest budowany” — funkcja **pasywistyczna**);
- (b) zdania lub wyrażenia zdaniowe (por.: „Jan” → „Jan jest...”);
- (c) zdania o szczególnej postaci (modalne w szerszym znaczeniu):
 - „jest tak, że...”, „jest faktem, że...”, „jest akceptowane, że...”, „jest prawdą, że...” itp. — funkcja **epistemiczna** (w szczególnych wypadkach: **aletyczna** lub **werydykcyjna** czy «prawdziwościowa»);
 - „dobrze jest, że...”, „pięknie jest, że...”, „słusznie jest, że...” itp. — funkcja **aksjologiczna**;
 - „jest możliwe, że...”, „jest konieczne, że...” itp. — funkcja **modalna** w węższym znaczeniu (zob. 4., w sformułowaniu *de dicto*).

6. Funkcja **«propozycyjna»** — wskazywanie na pewną propozycję do rozważenia i jej współokreślanie (w jej pytaniu, okresie warunkowym lub funkcji zdaniowej): uznania/odrzucenia lub uzupełnienia (por.: „Czy on jest zmęczony?”).

7. Funkcja **kwantytatywna** — określanie (w związku z liczbą gramatyczną) liczby przedmiotów, o których mowa: jeden (por.: „On jest wysoki”) — wiele (por.: „Oni są wysocy”, „Wielu z nich...”).

8. Funkcja **«personalizująca»** lub **«depersonalizująca»** (w związku z osobą gramatyczną) — odróżnianie podmiotu jako osoby (por.: „Ja jestem”) od podmiotu jako nie-osoby (por.: „Ono jest”, bezosobowe formy *być*).

9. Funkcja **pragmatyczna** — wyrażanie (w różnym stopniu) przekonania, wiary w coś (jego zachodzenie lub nie); przekonanie to może być osłabiane lub wzmacniane za pomocą odpowiednich modalności (trybów) (zob. 4).

10. Funkcja **prologowa** — rozpoczynanie narracji i wprowadzanie do niej terminu, który będzie wielokrotnie powtarzany jako podmiot (por.: „Za górami, za lasami była sobie raz królewna ...”).

11. Funkcja **emfatyczna** — wyróżnianie (podkreślanie), pewnego wyrażenia (jego pozajęzykowego odpowiednika) w wypowiedzi (por.: „Jest król, który sądzi sprawiedliwie”).

12. Funkcja **dejktyczna** — wskazywanie na dany przedmiot (por.: „To właśnie jest on”).

Powyższe wyliczenie wymaga komentarza.

Nie każdy zgadza się z tym, że *być* posiada wszystkie te wymienione funkcje (np. Gumański [6., s. 67-69, 72-73] uważa, że *być* znaczy tylko *mieć cechę*). Niewykluczone, że niektóre z nich są pozornymi funkcjami omawianego słowa, jednakże wszystkie można wskazać (lub faktycznie bywały wskazywane) przez proste — być może błędne lub «powierzchniowe» — przykłady i analizy. (Trudności w wyróżnianiu poszczególnych funkcji wiążą się m.in. z niesamodzielnością znaczeniową *być*, tj. z tym, że jego funkcje są ściśle ze sobą powiązane, a także współokreślane przez konteksty, w jakich *być* — niekiedy nawet tylko dodatkowo, jako słówko semantycznie zbędne czy przypadkowe — występuje.) Dyskutować można, czy i (ewentualnie) które funkcje są sprowadzalne do innych (których?) oraz czy powyższej listy funkcji nie należy uzupełnić. Wśród tych funkcji znajdują się funkcje specyficzne dla *być*, jak i funkcje niespecyficzne, spełniane także przez inne czasowniki (czy szerzej: wyrażenia); w tych drugich funkcjach (np. dejktycznej) *być* może zostać zastąpione przez niektóre wyrażenia nieegzystencjalne. Co więcej, w danych kontekstach *być* może spełniać zarazem więcej niż jedną funkcję (a funkcje te — w pewnych wypowiedziach — muszą nawet z konieczności współwystępować ze sobą). Niekiedy bywa wtedy tak, że któraś z tych funkcji (np. kwantytatywna) jest niespecyficzną funkcją uboczną tego słowa. W takim wypadku zastąpienie *być* odpowiednim czasownikiem (w tym: czasownikiem egzystencjalnym) gwarantuje wyłącznie zachowanie np. danej formy gramatycznej (np. trybu, czasu i liczby), a nie całego znaczenia wyrażenia, w którym *być* występuje.

Jeśli chodzi o wątpliwości dotyczące samego sposobu uporządkowania i nazwania omawianych funkcji, to podkreślić należy, że przedstawiona lista funkcji jest wstępnym wyliczeniem, a nie klasyfikacją czy typologizacją *sensu stricto*. Należy sobie zdawać sprawę z metaforycznego użycia oraz niejednoznaczności wyrażenia „funkcja przynależności”: w odniesieniu do poszczególnych wypadków jej znaczenie jest modyfikowane; tylko w niektórych wypadkach *przynależność* ma tutaj znaczenie lokatywne (występowanie w pewnym miejscu) lub posesywne czy «habitualne» (posiadanie). Wyodrębnienie niektórych funkcji jest inspirowane zmodyfikowanymi (przez ujęcia przednaukowe oraz teorie logiczne i filozoficzne) intuicjami wydobytymi z gramatyki języka polskiego (np. odmiany przynależności okoliczności odpowiadają częściowo odmianom okoliczników w języku polskim).

4. Protoegzystencjalne znaczenia wyrażenia *być*

Poszukując egzystencjalnych znaczeń wyrażenia *być*, należy się zastanowić, czy nie znajdują się one — a przynajmniej niektóre z nich — *implicite* (czy: załączkowo, «zarodkowo») już wśród nieegzystencjalnych funkcji tego słowa. Nie da się wszak z góry wykluczyć, że niektóre lub wszystkie (jeśli nie ma znaczeń czysto egzystencjalnych) znaczenia egzystencjalne *być* są pochodne w stosunku do znaczeń nieegzystencjalnych (są z nimi semantycznie powiązane). W analizach językoznawczych, logicznych i filozoficznych wskazywano co najmniej na cztery z wymienionych funkcji (lub układów funkcji) *być* — podkreślone w powyższym zestawieniu — które można traktować jako **protoegzystencjalne** (przedegzystencjalne, *implicite* czy «zarodkowo» egzystencjalne): **asertoryczno-predykacyjna, modalno-temporalna, lokatywna i epistemiczno-aletyczna**. Warto je bliżej rozpatrzeć.

Najczęściej występującą odmianą asercji jest **asercja predykacyjna** (w szerokim znaczeniu), polegająca na **stwierdzeniu przynależności** czegoś do czegoś. Asercję tę wyraża się w języku polskim zasadniczo za pomocą *być* jako łącznika (łac. *copula*), spajającego dwa wyrażenia w pewną całość lub wskazującego na zachodzący między nimi związek przynależności (stąd mówi się na poziomie syntaktycznym o funkcji kohezyjnej czy kopulatywnej omawianego słowa). Niektórzy — np. Krapiec [13., s. 38, 108-109] — uważają, że wszelkie stwierdzenie, zwłaszcza orzekanie czegoś o czymś (w tym orzekanie przynależności czegoś do czegoś) ma sens, jeśli istnieje (bytuje) to, co się stwierdza lub to, o czym się orzeka (dokładniej: jeśli uprzednio lub jednocześnie — przynajmniej *implicite* — uznano istnienie tego czegoś). Można więc powiedzieć, bądź że nieegzystencjalne *być* przynależności wymaga egzystencjalnego *być* afirmacji bytu (zakłada, suponuje to drugie) jako uprzednio (nie zawsze *explicite*) wypowiedzianego (Krapiec), bądź że *być* egzystencjalne jest niejako zawarte w *być* przynależności. Ta druga możliwość leży u podstaw koncepcji, w których sprowadza się zdania podmiotowo-orzecznikowe do egzystencjalnych lub nadaje się im interpretację egzystencjalną lub taką interpretację się przynajmniej dopuszcza (brentaniści). «Egzystencjalność» *być* trzeba tu rozumieć szeroko, w przeciwnym wypadku bowiem zbyt wiele zdań podmiotowo-orzecznikowych należałoby uznać za bezsensowne. W ujęciu wielu przedstawicieli tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej — jak odnotowuje Jadacki [10., s. 117-118, 130-132] — każdy przedmiot (byt), którego nazwa może być podmiotem zdania, i o którym można coś orzec (określić go), jakoś jest czy bytuje, a więc można o nim orzec *jest* egzystencjalne w szerokim znaczeniu. Nie o wszystkim jednak, co bytuje (jest), można orzec *jest* egzystencjalne w węższym znaczeniu; nie każdy bowiem przedmiot posiada istnienie, traktowane jako swoista, zmysłowo ujmowalna cecha (własność), np. bycie czasoprzestrzennym.

Aby uniknąć paradoksalnego mówienia o przedmiotach nie istniejących, lepiej przyjąć **terminologię sposobów istnienia**. Wtedy zbyteczne okazuje się kłopotliwe rozróżnienie między dwoma egzystencjalnymi znaczeniami *być*: szerszym („jest”, „by-

tuje”), zawartym w znaczeniu łącznika, oraz węższym („istnieje”), mogącym stanowić treść — orzekanego nie o każdym przedmiocie — orzecznika *istniejący*. Zamiast tego rozróżnienia można wszystkie przedmioty uznać za istniejące i wyróżnić rozmaite odmiany istnienia. *Być* łącznikowe nadal zawierałoby lub zakładało jedno *być* egzystencjalne („istnieć”), natomiast *być* egzystencjalne modyfikowałoby się w zależności od sposobu istnienia przedmiotu, o którym mowa. (W każdym zdaniu, w którym *być* (współ)odgrywa funkcję egzystencjalną omawiany czasownik mógłby być indeksowany nazwą odpowiedniego sposobu istnienia.) Powyższa koncepcja — zastosowana np. w pewien sposób w ontologii egzystencjalnej Ingardena [9., s. 187-254] — zakłada, że asertoryczno-predykacyjna funkcja *być* jest nadbudowana nad **funkcją modalną** lub **modalno-temporalną** tego czasownika, która właściwie pełniłaby (zawierając w sobie lub zakładając) funkcję egzystencjalną. Otóż wszelkie stwierdzanie czegoś jest stwierdzaniem czegoś w pewnej modalności. Przykładowo: można stwierdzić faktyczną (czyli rzeczywistą, jeśli nie odróżni się faktyczności od rzeczywistości) przynależność czegoś do czegoś, a więc i faktyczne istnienie lub zachodzenie czegoś, ale można także stwierdzić przynależność możliwą, a tym samym możliwe istnienie lub zachodzenie czegoś.

Sposobów istnienia — według tego ujęcia — jest tyle, ile modalnych (w tym temporalnych, jeśli modalności nie sprowadzają się do odmian czasu) funkcji *być*. Do wyróżniania tych funkcji modalno-temporalnych filozofom nie zawsze wystarczają przy tym kryteria gramatyczne. Odpowiednie rozróżnienia są też współwyznaczone np. przez przyjęte tezy ontologiczne (metafizyczne).

Można tu zaproponować — modyfikując propozycje Ingardena [9., s. 244-249]) — następujące, przeprowadzone z modalno-temporalnego punktu widzenia, dystynkcje wśród egzystencjalnych znaczeń *być*, czyli *być* jako *istnieć*: istnieć faktycznie lub realnie (*być faktycznym*), istnieć w sposób możliwy (*być możliwym*), istnieć jako korelat myśli (*być pomyślanym*).

Samo *być faktycznym* można różnicować temporalnie zarówno w aspekcie wymiaru czasu: *był* — *jest* — *będzie*, jak i czasowej długości bycia:

— zdarzyć się, zajść, wydarzyć się, pojawić, wystąpić, wyłonić (częściowy odpowiednik łacińskiego *ex-istere*) — *być chwilę* (kategoria zdarzenia);

— stawać się, rozwijać, przemijać, przebiegać — *być dynamicznie przez pewien okres* (kategoria procesu);

— trwać, pozostawać (*być* duratywne; w tym w szczególnym wypadku: *być* witalne — żyć, jeśli owo trwanie jest powiązane ze specyficznymi procesami organicznymi) — *być statycznie przez pewien okres* (kategoria przedmiotu trwającego w czasie);

— *być zawsze i jednocześnie* (kategoria bytu absolutnego).

Filozofowie z kręgu fenomenologicznego (E. Husserl, M. Heidegger, N. Hartmann, Ingarden), przyznają kluczową rolę wyrażeniom temporalnym lub modalnym i za ich pomocą określają wyrażenia egzystencjalne, natomiast lingwiści i filozofowie analityczni zwracają — w omawianej kwestii — szczególną uwagę na **wyrażenia**

lokatywne. J. Lyons [16., s. 317-323, 321], referując stanowisko «lokalizmu» czy «lokatywizmu» — według którego wyrażenia nielokatywne, a w każdym razie temporalne, są gramatycznie i semantycznie pochodne wobec lokatywnych — stwierdza wręcz: ‘Konstrukcje egzystencjalne są pochodzenia lokatywnego w sposób jeszcze bardziej oczywisty, niż konstrukcje posesywne. Można nawet twierdzić, że istnienie jest skrajnym wypadkiem lokalizacji w przestrzeni abstrakcyjnej, deiktycznie neutralnej [podkr. moje, J. W.] [...]. Bez względu jednak na to, czy przyjmiemy ten pogląd, lokatywna podstawa konstrukcji egzystencjalnych w wielu językach, a może nawet we wszystkich, jest chyba niewątpliwa i jest dość powszechnie uznawana.’

Według «lokatywistów» semantycznych, jeśli ktoś mówi: „Jan istnieje”, to właściwie ma na myśli to, że Jan znajduje się w pewnym określonym miejscu. Innymi słowy (uogólniając): *być* egzystencjalne sprowadza się do *być* lokatywnego. Co więcej, za pomocą *być* lokatywnego można wyjaśnić znaczenie kwantyfikatora egzystencjalnego (na związki między odpowiednimi wyrażeniami w grece wskazuje Kahn [11., s. 235-237, 238-240, 310-314]).

Quine [21., s. 3] — tłumacząc sens wyrażenia kwantyfikującego szczegółowo w egzystencjalnej interpretacji przedmiotowej (sens angielskiego idiomu *there is*, który w języku polskim można oddać lokatywnie jako *znajduje się*) — pisze: ‘Zmienna związana ‘*x*’ przebiega uniwersum, a egzystencjalna kwantyfikacja mówi, że przynajmniej jeden z przedmiotów uniwersum spełnia podany warunek — w tym wypadku warunek bycia przedmiotem *a*’ [tłum. J. W.]. Kwantyfikacja egzystencjalna jest więc lokalizacją czegoś bądź w szczególnie rozległej przestrzeni (świat), bądź w abstrakcyjnym systemie pojmowanym na wzór przestrzeni (zbiór określonych przedmiotów, uniwersum, dziedzina przedmiotowa języka).

W literaturze polskiej w podobnym duchu wypowiada się M. Hempoliński [7., s. 72, 73-78]: ‘Przyjęto, że istnienie nie może być pojęte jako własność immanentna przedmiotu, lecz raczej jako pewne jego usytuowanie na jakimś obszarze, jako ujęcie go w pewnym kontekście, na jakimś tle’, wymieniając następnie różne wchodzące w grę konteksty. Dla Perzanowskiego [20., s. 91-96] orzekanie lokacyjne jest związane z ontologią kombinacyjną, która ‘zdaje się być pierwsza w stosunku do ontologii innych rodzajów’.

Powstaje tu — zauważone w innym sformułowaniu przez R. Carnapa [2., s. 206-213]) — pytanie, czy w takim ujęciu lokatywno-egzystencjalne *być* można orzekać nie tylko o elementach danego systemu, lecz także o samym tym systemie. Możliwe są tu dwie — zgodne z koncepcją «lokatywizmu» — odpowiedzi. Pierwsza: orzekanie takie (rozumiane dosłownie) jest bezsensowne, można je traktować co najwyżej jako deklarację wyboru odpowiedniego języka (Carnap). Druga: orzekanie takie jest sensowne, ponieważ lokatywno-egzystencjalne *być* znaczy *być systemem* lub *być w systemie* (metafora przestrzeni wydaje się lepsza od metafory przynależności: *być elementem systemu* — gdyż nie przesądza charakteru, np. teoriomnogościowego, obecności w systemie). To drugie stanowisko można nazwać „holistycznym”.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia **epistemiczna** (a zwłaszcza **aletyczna** czy **werydykalna**) funkcja *być* jako podstawa jego funkcji egzystencjalnej. Według Kahna [12., s. 8, 12-17; 11., s. 231-232] jest ona od czasów Parmenidesa szczególnie ważna w filozofii europejskiej, w której doniosłą rolę odgrywają opozycje: rzeczywistość-pozór, wiedza-mniemanie, prawda-falsz oraz motywowane przez nie dowody istnienia Boga, świata i jaźni (jako przedmiotów, w których istnienie można wątpić).

W zdaniach rozpoczynających się od: „Jest prawdą, że...” („Jest faktem, że...”)

mamy do czynienia jakby z podwójną asercją: treść stwierdzona w zdaniu wstawionym w miejsce „...” zostaje przez funktor epistemiczny (aletyczny) potwierdzona. Funktor aletyczny wskazuje tym samym na relację prawdziwości, zachodzącą między dołączonym do niego zdaniem a faktem (stanem rzeczy) stwierdzanym przez to zdanie. Tym samym funktor ten wskazuje, że ów fakt (stan rzeczy) nie jest pozorem, lecz naprawdę jest faktem, rzeczywiście istnieje. *Być* aletyczne jest więc właściwie **funkto-rem re-asercji**, przypisującym temu, co stwierdzone, egzystencjalny status rzeczywistego (a nie pozornego) istnienia. (W literaturze polskiej zauważył to już Czeżowski [3., s. 24-25], mówiąc że funktor asercji „Prawda, że...” jest funktorem istnienia, oraz że różne pojęcia prawdy są powiązane z różnymi pojęciami istnienia.)

Należy jeszcze zauważyć, że w dziejach nowożytnej filozofii europejskiej nierzadko interpretowano funktory epistemiczne (aletyczne) w duchu idealistycznym. Z pewnych powodów natury epistemologicznej niektórzy zamiast „Jest prawdą (faktem) że...” woleli mówić: „Jest akceptowane (poznawane, uznawane, przyjęte), że...”, a tym samym redukowali istnienie czegoś do tego, że ktoś owo coś w wyróżniony sposób poznał (stąd np. — żeby odwołać się do chyba najradykałniejszego przykładu — „*esse to percipi*” G. Berkeleya).

5. Problem czysto egzystencjalnego znaczenia *być*

Dla każdego z wyżej omówionych znaczeń *być* da się wskazać autora, który nie tylko uważa je za egzystencjalne (czy protoegzystencjalne) znaczenie tego słowa, ale także (niekiedy) za jego znaczenie centralne, czyli takie, za pomocą którego można wyjaśnić cały system użyć wyrażenia *być* w różnych znaczeniach. Podobnie — choć wydaje się to mało prawdopodobne — rzecz może się mieć z (ewentualnym) czysto egzystencjalnym znaczeniem *być*, niesprowadzalnym do żadnego znaczenia nieegzystencjalnego i protoegzystencjalnego. Powstaje pytanie, czy *być* posiada w ogóle czysto egzystencjalne znaczenie, nie uwikłane w żadne z rozpatrywanych wyżej znaczeń, a więc znaczenie, przy którym przez *być* rozumie się wyłącznie *istnieć* (bez jakiegokolwiek kontekstu predykacyjnego, modalnego, temporalnego, lokatywnego, epistemicznego czy aletycznego).

Odpowiedzi na powyższe pytanie można udzielić bądź na podstawie odpowiednich badań językoznawczych, bądź na podstawie przyjęcia odpowiednich założeń filozoficznych.

Jeśli chodzi o pierwszą możliwość, to trzeba podkreślić, że językoznawcy — ukazując różne powiązania między znaczeniami *być* — skłaniają się do negatywnej odpowiedzi na zadane pytanie. Nie wynika jednak z tego, że w języku filozoficznym nie może występować *być* czysto egzystencjalne. Nawet gdyby filozof nie zastał w języku przedfilozoficznym *być* w znaczeniu nie uwikłanym (np. przez pochodzenie) w znaczenia nieegzystencjalne czy protoegzystencjalne, to mógłby dla celów swej teorii takie znaczenie uzyskać przez pomijanie w wybranym znaczeniu (np. zbite znaczeń) *być* momentów nieegzystencjalnych.

Powyzszą tezę zdają się potwierdzać filozofowie bardzo różnych orientacji, np. z jednej strony polski logik A. Grzegorzczak (jako propagator «filozofii naukowej»), a z drugiej strony amerykański (neo)tomista egzystencjalny L. Sweeney.

Grzegorzczak [5., s. 25, 37-39] pisze: 'Chowanie i odkrywanie przedmiotów przez dziecko ma głęboki sens filozoficzny. Dziecko uczy się, że coś może być, chociaż nie jest widoczne i nie wiadomo, jakie miejsce zajmuje. W ten sposób powstaje w nas pojęcie bycia bez przypisywania mu konkretnego miejsca, czyli właśnie pojęcie istnienia w filozoficznym sensie [...], [a następnie istnienia], przy orzekaniu którego abstrahuje się nie tylko od miejsca, ale i od czasu.' Według Grzegorzczaka — dokonujące się już u dziecka — dochodzenie do filozoficznego pojęcia istnienia (które musi mieć swój językowy odpowiednik) polega na stopniowym odrzucaniu z wyjściowego pojęcia istnienia momentów względem niego nieistotnych: najpierw epistemicznych, potem lokatywnych, a następnie temporalnych. Można zarzucić Grzegorzczakowi, że — wbrew deklaracjom (jak pokazują kolejne fragmenty jego książki) — nie dotarł on do czysto filozoficznego znaczenia *być* jako *istnieć*, lecz poprzestał na *być* predykacyjnym, abstrakcyjno-lokatywnym lub temporalno-witalnym. Jednakże wypowiedź Grzegorzczaka ma być tutaj tylko świadectwem tego, że można dokonywać takich zabiegów, które «oczyszczają» znaczenia słów z momentów nieegzystencjalnych.

Sweeney proponuje spełnianie takich zabiegów w odniesieniu do sądów i wyrażających je zdań. Według Sweeney [26., s. 79] zdanie „Ktoś aktualnie jest teraz na dole” (i odpowiadający mu potoczny sąd egzystencjalny) można przekształcić w zdanie „Ktoś aktualnie jest” (filozoficzny, czysty sąd egzystencjalny). W efekcie można określić *istnieć* lub *być* egzystencjalne — bez odwoływania się do pojęć stwierdzenia, przynależności, modalności, czasu, przestrzeni, poznania, prawdy — jako „być poza nicością, mieć status bytu, a nie nie-bytu, być obecnym, a nie nie-obecnym” oraz „nie być wytworem marzeń”. Można rozpatrywać poprawność i słusność tego określenia; nie jest to jednak tu potrzebne, gdyż stanowisko Sweeney (podobnie jak Grzegorzczaka) zostało tu przytoczone tylko jako przykład dokonywanych przez filozofów prób dochodzenia do egzystencjalnego znaczenia *być*.

Dyskusowanie kwestii, czy filozofowie mogą uzyskać *być* czysto egzystencjalne (a także czy jest ono w ogóle filozofom potrzebne), oraz które ze znaczeń *być* jest filozoficznie pierwotne i najważniejsze (centralne) jest ostatecznie dyskusowaniem kwestii filozoficznych. Filozofowie — do wyrażenia swoich koncepcji — korzystają z zastane-

go języka, ale także niekiedy go odpowiednio modyfikują. Struktury języka przedfilozoficznego nie determinują jednoznacznie żadnego systemu filozoficznego i jego języka, a tylko — jak mówi Kahn [11., s. 3] — dostarczają 'różnych pojęciowych ram, z których wiele pozostaje ze sobą w konflikcie, i które różni filozofowie rozwijają w różny sposób. W tym sensie, język «kryje» wiele alternatywnych ontologii' [tłum. J.W.].

Filozofowie często akcentują znaczenia czy momenty znaczeniowe (zbitek znaczeń) wybranych wyrażeń ze względu na przyjęte założenia filozoficzne. Stąd inne znaczenie *być* jest wyróżniane w ontologii Ingardena, inne — w analizach Quine'a, jeszcze inne w (neo)tomizmie itd. Rozstrzyganie podstawowych sporów ontologicznych i rozpatrywanie ich filozoficznych założeń wychodzi już jednak poza ramy niniejszej wypowiedzi. Jej celem było tylko ukazanie bogatego zaplecza językowego (w zakresie terminologii egzystencjalnej), jakie stoi do dyspozycji filozofów. Ukazanie tego zaplecza było jednocześnie ukazaniem różnych możliwości teoretycznych, które się przed filozofami otwierają.

Bibliografia

- [1.] L. Borkowski, *Wprowadzenie do logiki i teorii mnogości*, Lublin 1991.
- [2.] R. Carnap, „Empirism, Semantics, and Ontology (Supplement A)”, [w:] tenże, *Meaning and Necessity. A Study in Semantics and Modal Logic*, Chicago 1956, s. 205-221.
- [3.] T. Czeżowski, „O indywiduach oraz istnieniu”, [w:] *Szkice filozoficzne. Romanowi Ingardenowi w darze*, Warszawa-Kraków 1964, s. 19-26.
- [4.] A. Gawroński, „Kiedy „być” znaczy „istnieć”? Z archeologii pytań metafizycznych”, *Znak-Idee* 2, Kraków 1990, s. 3-18.
- [5.] A. Grzegorzczak, *Mała propedeutyka filozofii naukowej*, Warszawa 1989.
- [6.] L. Gumański, *Elementy sądu a istnienie*, Toruń 1961.
- [7.] M. Hempoliński, *Filozofia współczesna. Wprowadzenie do zagadnień i kierunków*, t. I, Warszawa 1989.
- [8.] R. Ingarden, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, Warszawa 1988, przeł. M. Turowicz.
- [9.] Tenże, *Spór o istnienie świata*, t. I: *Ontologia egzystencjalna*, Warszawa 1987 (wyd. III).
- [10.] J.J. Jadacki, „*Spiritus metaphysicae in corpore logicorum*, czyli o dziedzinie przedmiotowej języka i starej zagadce bytu”, *Studia Filozoficzne* 1980, nr 9, s. 111-140.
- [11.] Ch. H. Kahn, *The Verb 'Be' in Ancient Greek*, Dordrecht/Boston 1973.
- [12.] Tenże, „Why Existence Does Not Emerge as a Distinct Concept in Greek Philosophy?”, [w:] P. Morewedge (ed.) *Philosophies of Existence*, New York 1982, s. 7-17.
- [13.] M.A. Krapiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1984 (wyd. III).
- [14.] Tenże, *O rozumienie filozofii*, Lublin 1991.
- [15.] S. Leśniewski, „Przyczynek do analizy zdań egzystencjalnych”, *Filozofia Nauki* 1994, nr 1, s. 117-134.
- [16.] J. Lyons, *Semantyka*, t. 2, Warszawa 1989.
- [17.] J. Malczewski, *Słownik szkolny. Nauka o języku*, Warszawa 1990 (wyd. III).
- [18.] G.E. Moore, „Is Existence a Predicate?”, [w:] tenże, *Philosophical Papers*, New York, 1959, s. 115-126.
- [19.] J. Perzanowski, „Byt”, *Studia Filozoficzne* 1988, nr 6-7, s. 63-85.
- [20.] Tenże, „Ontologie i ontologiki”, *Studia Filozoficzne* 1988, nr 6-7, s. 87-99.
- [21.] W.v.O. Quine, „Existence and Quantification”, [w:] J. Margolis (ed.) *Fact and Existence. Proceedings of the University of Western Ontario Philosophy Colloquium 1966*, Toronto 1969, s. 1-17.

- [22.] Tenże, „O tym, co istnieje”, [w:] tenże, *Z punktu widzenia logiki. Eseje logiczno-filozoficzne*, Warszawa 1969, s. 9-34.
- [23.] B. Russell, „Deskrypcje”, [w:] J. Pelc (red.) *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, Warszawa 1967, s. 277-293.
- [24.] A.B. Stepień, „Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd”, *Studia Philosophiae Christianae* 9 (1973), t. 1, s. 235-261.
- [25.] P.F. Strawson, „Is Existence Never a Predicate?”, [w:] tenże, *Freedom and Resentment and Other Essays*, London 1974, s. 189-197.
- [26.] L. Sweeney, *A Metaphysics of Authentic Existentialism*, Englewood Cliffs 1965.
- [27.] C.J.F. Williams, *What is Existence?*, Oxford 1981.
- [28.] J. Woleński, „Being as a Syncategorematic Word: A Completion of Twardowski's Analysis of 'Nothing'”, [w:] J. Pańniczek (ed.) *Theories of Objects: Meinong and Twardowski*, Lublin 1992, s. 75-85.